

BOGUMIŁA STANIÓW

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa  
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław

ROLA KSIĄŻKI POPULARNONAUKOWEJ DLA DZIECI  
I MŁODZIEŻY W POLSCE W LATACH 1945–1956.  
FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

Opinie literaturoznawców, pedagogów i bibliologów na temat znaczenia literatury popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży. Wskazówki wydawnicze dotyczące książki popularnonaukowej, opracowane przez Państwowy Instytut Książki. Zastosowanie książek popularyzujących wiedzę w dydaktyce. Wpływ przemian politycznych na postrzeganie funkcji literatury popularnonaukowej. Problematyka książki popularnonaukowej w powojennych badaniach czytelnictwa młodych.

Problematyka literatury popularnonaukowej skierowanej do młodego odbiorcy sytuuje się w obrębie badań literatury dla dzieci i młodzieży, choć zwykle umiejscowiona jest na ich marginesie. Książka ta pełni bowiem w pierwszym rzędzie rolę poznawczą, informacyjną, kształcącą, uwarunkowana jest dość sztywnymi zaleceniami użytkowymi, programowymi oraz możliwościami percepcyjnymi odbiorców. Granice pól badawczych obu dziedzin są trudne do zakreslenia, bo literatura piękna dla dzieci na ogół niesie ładunek poznawczy, edukacyjny, zaś dzieła popularnonaukowe dla niedorostłych, a zwłaszcza dla najmłodszych, chętnie wykorzystują elementy fabuły i środki literackiego przekazu w celu ożywienia treści, jej uprzyśpieszenia i ułatwienia odbioru<sup>1</sup>. O książce popularnonaukowej możemy mówić w odniesieniu do wydawnictw przekazujących wiedzę z różnych dziedzin w łatwy, dostosowany do możliwości odbiorcy sposób. Mają one za zadanie popularyzowanie nauki, rozwijanie zainteresowań, poszerzanie horyzontów. Tryb narracji tych dzieł oraz wyposażenie edytorskie ich wydań ma więc charakter dostosowany do przekazywanych informacji z jednej strony i do poziomu czytelnika z drugiej. Z tego względu książka ta jest też przedmiotem zainteresowań bibliologii, która

---

<sup>1</sup> O problemach tego gatunku pisała m.in. Joanna PAPUZIŃSKA, *Literatura popularnonaukowa*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*. Pod red. Anny Przeclawskiej, Warszawa: Wyd. Szkolne i Pedagogiczne 1978, s. 161–196.

bada zarówno elementy jej morfologii (w ujęciu historycznym i współcześnie, często z ukierunkowaniem edytorskim), jak i procesy jej powstawania, rozpowszechniania oraz użytkowania. Na tym ostatnim zagadnieniu skupiają się też refleksje pedagogów, którzy są zainteresowani treściami przenoszonymi przez tekst popularnonaukowy, ich percepcją oraz sposobami wykorzystania w praktyce dydaktycznej.

Funkcję książki popularnonaukowej pełniły w historii literatury dla dzieci różnego rodzaju edycje. Jeszcze przed ukształtowaniem się specjalnych publikacji skierowanych do młodego czytelnika pokazywano dzieciom ilustracje z wydań przeznaczonych dla dorosłych, zwłaszcza te kolorowe. Na pewno wiązało się to ze swobodnym komentarzem dorosłych na temat treści owych obrazów, uproszczonym opisem czy opowiadaniem, dostosowanym do wieku i wiedzy dziecka. Właściwie większość polskich utworów XIX-wiecznych skierowanych do młodych odbiorców miała charakter poznawczy lub mieszany: literacko-poznawczy. W magazynach, kalendarzach, „pierwszych książkach”, wypisach i czytankach zgrabnie przeplatano utwory literackie z popularnonaukowymi. Pod koniec wieku zaczęto dla celów popularyzacyjnych stosować celowo gawędę, pogadankę, opis wycieczki, życiorys, dialog (np. nauczyciela i ucznia). Edycje przyjmowały postać encyklopedii, książki-atlasu, zbioru szarad i zagadek, ale ich forma wydawnicza — do końca II wojny światowej — była na ogół dość uboga, co przy niskich nakładach i wysokiej cenie wpływało na ich ograniczony zasięg społeczny<sup>2</sup>.

Choć teksty popularnonaukowe nie oparły się wpływowi przemian życia politycznego powojennej Polski, co przejawiało się przede wszystkim w doborze tematyki (i celowym unikaniu niektórych zagadnień) oraz ideologizacji przedstawianych treści, towarzyszyło im jednak zawsze powszechne przekonanie o wartości intelektualnej i pożyteczności, jakkolwiek nie zawsze były one wykorzystywane tak, jak na to zasługiwały.

Opinie o literaturze i książce popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży, ich kształcie, wartości, użyteczności i stopniu wykorzystania formułowali literaturoznawcy, pedagodzy, księgoznawcy w trakcie naukowych konferencji, w publikacjach prasowych i dokumentach organizacji zajmujących się książką. Podstawowym źródłem informacji na ten temat jest prasa kulturalna i pedagogiczna tamtych lat<sup>3</sup>. Pominięte zostaną recenzje poszczególnych tytułów, serii wydawni-

<sup>2</sup> W okresie międzywojennym wydawano też tanie serie książek popularnonaukowych, piszę o tym w artykule pt. *Serie książek popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży w Polsce międzywojennej jako źródło informacji o świecie, nauce i człowieku (na wybranych przykładach)*, [w:] *Przestrzeń informacyjna książki*. Pod red. Jadwigi Koniecznej, Stanisławy Kurek-Kokocińskiej i Hanny Tadeusiewicz, Łódź: Uniwersytet Łódzki 2009, s. 339–353.

<sup>3</sup> Autorka zgromadziła odpowiedni materiał w drodze poszukiwań bibliograficznych. Podstawowym źródłem była „Bibliografia Zawartości Czasopism” oraz kartoteka publikacji za lata 1949, 1950 i część 1951 (nie wydawano wtedy drukiem „Bibliografi Zawartości Czasopism”), przechowywana w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. Aktualnie znaczna część tej kartoteki jest już sprawdzona z autopsji i przeniesiona do bazy komputerowej, tworzonej przez

czych i omówienia działalności konkretnych autorów, które czekają na odrębne opracowanie<sup>4</sup>.

#### W SŁUŻBIE POPULARYZACJI, W OKOWACH IDEOLOGII

Okres po 1945 roku to w Polsce czas wielkich potrzeb lekturowych, również w zakresie książki dla odbiorców w młodym wieku. Brakowało wówczas przede wszystkim podręczników i książek szkolnych. Prasa rozpisywała się o rosnących w siłę Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych<sup>5</sup>, wiele emocji wzbudzał też sposób dystrybucji tych wydawnictw, które w owych czasach były niemalże produktem pierwszej potrzeby. PZWS (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych) i PZPS (Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych), dwa wielkie przedsiębiorstwa państwowe, miały za zadanie, zwłaszcza w związku z planami wprowadzania od roku szkolnego 1948/1949 jednolitej jedenastoletniej szkoły ogólnokształcącej, masową produkcję tanich pomocy szkolnych i zaopatrzenie wszystkich typów szkół w niezbędne minimum w tym względzie<sup>6</sup>. Niestety, nie wszystkie potrzeby udawało się w odpowiednim tempie realizować. W sukurs przychodziły również akcje rozdawnictwa, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. PZWS informował w 1948 roku, że z Funduszu Rozdawnictwa tego wydawnictwa zakupiono 5138 książek za sumę 3 898 443 złotych. Były to podręczniki i książki popularnonaukowe, które przekazano niezamożnym uczniom, bibliotekom szkolnym, na kursy dla dorosłych, szpitalom, domom dziecka, niektórym organizacjom oraz ośrodkom polonijnym<sup>7</sup>.

Szybko rozwijający się rynek wydawniczy w pierwszych latach po wojnie sprawił, że już w 1947 roku produkcja książki dla dzieci osiągnęła poziom bli-

pracowników BN w systemie MAK (zawartość czasopism do tytułów rozpoczynających się na literę „P” włącznie). Niestety, prace te obecnie zostały przerwane.

<sup>4</sup> Maria OSTASZ (*Oblicze powojennej krytyki literatury dla dzieci i młodzieży 1945–1956*, Kraków: Wyd. Naukowe WSP 1999) podaje, że w tych latach opublikowano w czasopismach ok. 1300 wypowiedzi poświęconych twórczości dla dzieci i młodzieży. Autorka zestawia dorobek krytyki tych lat, koncentrując się na jej miejscu w ogólnym życiu literackim. Omawia wypowiedzi krytyczne w świetle częstotliwości ukazywania się pism, ich charakteru i przeznaczenia, geografii wydawniczej oraz lansowanych światopoglądów. Niestety, opracowanie to nie przynosi danych o krytyce poszczególnych rodzajów literatury dla młodych, w tym udziału oceny literatury popularnonaukowej, a autorka sporadycznie przywołuje tytuły publikacji pedagogicznych. Jej poszukiwania dotyczą raczej tekstów poświęconych literaturze pięknej, które publikowane były na łamach prasy literackiej i kulturalno-społecznej. Najwięcej wypowiedzi pochodzi z następujących czasopism: „Odrodzenie”, „Nowiny Literackie”, „Wies”, „Twórczość”, „Tygodnik Powszechny”, „Kuźnica”, „Nowa Kultura”, „Dziś i jutro”, „Życie Literackie”, „Przegląd Kulturalny”.

<sup>5</sup> PZWS — *instytucja milionowych nakładów*, Rzeczpospolita 1947, nr 187, s. 8.

<sup>6</sup> Żanna KORMANOWA, *Zagadnienie programów nauczania oraz pomocy szkolnych w roku szkolnym 1948/49*, Nowa Szkoła (4) 1947/1948, nr 9/10, s. 43–50.

<sup>7</sup> *Dar PZWS dla dzieci szkolnych*, Biuletyn PZWS, Nowości Wydawnicze 1948, nr 2, s. 6.

ski czasom przedwojennym<sup>8</sup>. Troska o odbudowę stanu książki polskiej tylko z początku przysłoniła pole badań teoretycznych. Pierwsza po wojnie konferencja poświęcona literaturze dla dzieci i młodzieży została zorganizowana już w 1946 roku, z inicjatywy wydawnictwa „Czytelnik”. Wnioski sformułowane przez jej uczestników dotyczyły też piśmiennictwa popularnonaukowego — podkreślano jego dużą wartość informacyjną oraz liczne luki w tej dziedzinie<sup>9</sup>. Książka poznawcza, popularnonaukowa rzadko jednak pojawiała się w powojennych wypowiedziach krytycznych dotyczących literatury dziecięcej. Częściej, choć — jak się wydaje — nie dość często, oceniali ją pracownicy nauki, pedagodzy lub specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Najbardziej aktualnym tematem rozważań były kwestie rodzaju literatury odpowiedniej na nowe czasy, optymalnych proporcji między wznowieniami klasyki a tytułami nowymi, jak również między dziełami rodzimymi a tłumaczeniami. W sprawach tych wielokrotnie wypowiadali się m.in. uznani badacze literatury, pedagodzy i psychologowie. Stefan Szuman uważał na przykład, że nastał czas na literaturę zamawianą przez dzieci, a zwłaszcza młodzież — nie, jak dotąd, wyznaczenie jej kształtu i kierunków rozwoju tylko przez znawców, pedagogów, rodziców. W trakcie odczytu publicznego pt. *Dzieci i młodzież zamawiają książkę u pisarza*, który odbył się w Krakowie z inicjatywy Komitetu „Święta Oświata”, prelegent zauważył, że z badań wynika, iż w fazie budzącego się krytycyzmu młodzież interesują zagadnienia psychologii, życia społecznego, piękna oraz świat nauki na wyższym poziomie. Jego własne badania potwierdzały zresztą życzenia młodych respondentów przeczytania książek popularnonaukowych z wielu dziedzin wiedzy, zgłaszane też były konkretne propozycje<sup>10</sup>. Współczesna młodzież, jak relacjonował sprawozdawca tego odczytu, Józef Korpała, oczekiwała specyficznej literatury, która „mogłaby jej pomóc w lepszym przystosowaniu się psychicznym do rzeczywistości”, a starsza młodzież

ze środowisk robotniczych, rzemieślniczych, drobno-urzędniczych i małorolnych odczuwa żarliwą potrzebę wyrobienia sobie jasnego zdania o celach własnego życia i zadaniach życia społecznego i [...] stara się przeniknąć umysłem budowę świata przyrody i rzeczywistości kulturalnej i społecznej, w której żyje<sup>11</sup>.

Osoby badane przez Szumana zgłaszały potrzebę wydawania — obok dzieł na temat ważnych problemów zła, fałszu, okrucieństwa, zagadnień religijnych, etycznych, moralnych i światopoglądowych — także książek z różnych dziedzin

<sup>8</sup> M. OSTASZ, *op. cit.*, s. 32.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 32–33.

<sup>10</sup> Stefan SZUMAN, *Problematyka światopoglądowa współczesnej dorastającej młodzieży*, *Oświata i Kultura* (3) 1947, nr 2/3, s. 1–30.

<sup>11</sup> Józef KORPAŁA, *Jaką książkę zamawiają młodzi u pisarzy*, *Dziennik Polski* (3) 1947, nr 199, s. 3 (sprawozdanie z wykładu dra S. Szumana, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich).

życia i nauki, wprowadzających w teorię i historię zagadnień społecznych i ustrojowych, książek o przyrodzie, wynalazkach i technice<sup>12</sup>.

Kazimierz Wojciechowski w przeglądzie badań czytelnictwa konstatował jednak, iż literatura popularnonaukowa sprzedawała się źle i nie rozbudowano na nią społecznej potrzeby. Autor wskazywał potrzebę badań, które dostarczyłyby wiedzy o tym, jak trafić z tego rodzaju książką do przeciętnego czytelnika. Przyczyn małej popularności tego segmentu produkcji wydawniczej upatrywał m.in. w złym opracowaniu edycji popularyzujących wiedzę:

Piszą je ludzie, którzy przeważnie nie widzą przyszłego czytelnika — jego przygotowania szkolnego, języka, wyrobienia umysłowego i potrzeb. Piszą gwarą „inteligentką”. Co rozumie człowiek nie należący do tej grupy przez wyraz autochton — chyba przedstawiciela obcego a dzikiego szczepu. A powiedzenie „atomizacja społeczeństwa” wywołuje najpewniej skojarzenie z bombą atomową<sup>13</sup>.

Wojciechowski krytykował mankamenty wielu książek popularnonaukowych, zwłaszcza układ treści (brak nazw rozdziałów, spisu treści, bibliografii, wskazówek mówiących, jak z książki korzystać) i niewłaściwe formaty. Postulował przeprowadzenie badań nad wykorzystaniem książki poradnikowej, np. wśród chłopów, którzy zetknęli się już przed wojną z tą literaturą z racji uczestniczenia w konkursach gospodarskich, oraz wśród absolwentów liceów zawodowych, by sprawdzić, na ile szkoła wytworzyła nawyk korzystania z tych edycji i przygotowała swoich absolwentów do „samouctwa”. Ważnym zagadnieniem wydało się autorowi również zbadanie najefektywniejszych sposobów czytania i przyswajania tą drogą wiedzy<sup>14</sup>.

Okazją do pełniejszego wyartykułowania ocen stanu polskiej literatury dla młodych i sformułowania potrzeb w tym zakresie był I Ogólnopolski Zjazd Literatury Dziecięcej, zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w 1947 roku. Zajęto się na nim przede wszystkim kwestiami dotyczącymi literatury pięknej, ale druga uchwała Zjazdu mówiła o konieczności ułatwienia porozumienia i niezbędnej współpracy między pisarzami i przedstawicielami różnych dziedzin wiedzy. Krystyna Kuliczowska w swojej relacji ze Zjazdu zauważała, że owa współpraca doprowadziłaby [...] nie tylko do poprawy sytuacji na rynku wydawniczym, lecz spopularyzowałaby wśród szerszego społeczeństwa potrzebę oparcia literatury dla dzieci na podstawach naukowych<sup>15</sup>.

W 1947 roku Ministerstwo Oświaty (Naczelną Dyrekcja Bibliotek oraz Departament Oświaty i Kultury Dorosłych) zorganizowało Ogólnopolską Konferen-

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> Kazimierz WOJCIECHOWSKI, *Prace badawcze nad czytelnictwem*, Oświata i Kultura (4) 1948, nr 9/10, s. 437.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 437–438.

<sup>15</sup> Krystyna KULICZKOWSKA, *O wielką literaturę dla małych*, Twórczość (3) 1947, z. 7/8, s. 143.

cję na temat popularyzacji wiedzy, a Państwowemu Instytutowi Książki powierzyło m.in. opracowanie wskazówek wydawniczych dotyczących tych książek popularnonaukowych, które miały się znaleźć w spisie 1000 książek dla powstających bibliotek gminnych. Tezy związane z tymi zagadnieniami zostały opracowane przez PIK na bazie referatu Zofii Zalewskiej<sup>16</sup> i zredagowane w postaci Komunikatu nr 9 z 26 stycznia 1948 roku, który był następnie rozesłany do różnych instytucji i osób związanych z książką<sup>17</sup>. Początkowo Komunikat ów nie przyniósł szerszego odzewu<sup>18</sup>, ale w ostatecznej wersji, po zgłoszonych w końcu przez wydawców i osoby zainteresowane uwagach, sformułowano najważniejsze postulaty dotyczące tego rodzaju piśmiennictwa i ich edycji<sup>19</sup>. Wyróżniono trzy poziomy odbiorców, uwzględniając stopień ich przygotowania do lektury: elementarny (czytelnicy potencjalni i o słabo wykształconej umiejętności czytania), średni (ludzie z wykształceniem podstawowym i „średnia inteligencja”) oraz wyższy (uczniowie i absolwenci liceów, studenci i pracownicy różnych zawodów niezwiązanych z omawianą dziedziną). Dla pierwszego poziomu polecano przede wszystkim teksty zamieszczane w specjalnie do tego celu powołanym czasopiśmie, które jednocześnie kierowałyby procesem samokształcenia, a następ-

<sup>16</sup> Zofia ZALEWSKA, *Z zagadnień dydaktyki popularyzacji wiedzy*, Wiedza i Życie (16) 1947, nr 9, s. 713–719, i nr 10, s. 801–809. Referat omawiał tradycje popularyzacji wiedzy w Polsce. Autorka podkreślała konieczność dokładnego sprecyzowania wieku i wiedzy potencjalnego odbiorcy wydawnictw popularyzacyjnych (w tym książek popularnonaukowych) oraz pokrótce omówiła ich optymalną konstrukcję. Literaturze popularnonaukowej stawiała zadania przedstawiania wybranego zagadnienia w sposób genetyczny (opisanie pewnego odcinka rozwoju nauki), porównawczy (wskazanie powiązań między nauką a życiem oraz między różnymi naukami) i rozwojowy (ukazanie perspektywy rozwoju nauki). Wyraźnie odgraniczyła wydawnictwa popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży, które uzupełniają i rozszerzają program nauczania, od edycji dla dorosłych-samouków, których książka ma wprowadzić w określone zagadnienie.

<sup>17</sup> Komunikat 9. *Postulaty wydawnicze w zakresie piśmiennictwa popularno-naukowego*, Biblioteka Narodowa TD 284. Komunikat formułował przede wszystkim potrzeby konkretnych wydawnictw dla czytelników I i II poziomu (odpowiednio osoby z wykształceniem 4 klas szkoły podstawowej i po 8-klasowej szkole podstawowej). Książka popularnonaukowa znalazła się w obu wykazach. Uwagi zawarte w części pt. *Kompozycje pisarsko-wydawnicze zaprojektowanych typów* zostały uporządkowane i rozwinięte w publikacji: *Postulaty w sprawie wydawnictw popularno-naukowych. Wyniki ankiety*, Biuletyn Państwowego Instytutu Książki (1) 1949, nr 8, s. 1–8.

<sup>18</sup> Dyrektor PIK Adam Łysakowski interweniował nawet w tej sprawie *Uzupełnieniem do Komunikatu nr 9 z dn. 17 kwietnia 1948 r.*, Biblioteka Narodowa TD 284.

<sup>19</sup> Szczególnie cenna z punktu widzenia omawianego tu tematu była wypowiedź Ireny Jurgielewiczowej, która wygłosiła referat na konferencji w sprawie książek pierwszego poziomu w Biurze Studiów Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP we wrześniu 1948 r. Autorka poruszyła w nim również kwestię książek popularnonaukowych dla czytelników początkujących. Ten etap czytelnictwa nazwała „propedeutycznym” i skupiła się raczej na wydawnictwach dla szerokich mas tzw. czytelników potencjalnych, którzy skończyli kilka klas szkoły podstawowej i zagrożeni byli wtórnym analfabetyzmem. Zwracała uwagę na to, że wiedza zawarta w tego rodzaju wydawnictwach powinna być uproszczona, ale nie zwulgaryzowana. Tekst pt. *Literatura najłatwiejsza (z zagadnień upowszechnienia książki)* opublikowano w „Wiedzy i Życiu” 1949 (18), nr 3, s. 240–251.

nie atrakcyjne opracowania monograficzne, pisane najlepiej w pierwszej osobie (życiorysy, autobiografie, pamiętniki, reportaże, opisy podróży), ukazujące się w seriach. W dalszej kolejności omawiano przydatność poradników, podręczników oraz książek popularnonaukowych o charakterze monograficznym, skierowanych raczej do czytelników mało wyrobionych, na poziomie elementarnym. Uwagi szczegółowe podzielono na te dotyczące tekstu oraz wyglądu zewnętrznego wydawnictw. Forma piśmiennicza miała maksymalnie ułatwiać percepcję tekstu dzięki zastosowaniu:

- jasnego adresu czytelniczego; w określeniu przeznaczenia przestrzegano przed sformułowaniami „dla najniższego poziomu”, które mogą razić i wywoływać nieufność potencjalnych odbiorców;
- kompletności danych bibliograficznych na stronie tytułowej;
- tytułu i tytułów rozdziałów umiarkowanie atrakcyjnych w brzmieniu, za to w pełni informujących o zawartości. Sugerowano zamieszczanie spisu treści na początku książki oraz zastosowanie żywej paginy;
- odpowiedniego „wyrazu słownego” i metody wykładu, które nie powinny być ani za trudne, ani za łatwe, bo to „gwarantuje podwójne zadowolenie: z przyswojonej wiedzy i z pokonanego wysiłku”. Proponowano tworzenie spółek autorskich — uczonego z literatem;
- odpowiedniej ilości i rodzaju niezbędnych objaśnień, najlepiej zamieszczanych bezpośrednio w tekście lub w przypisach na dole strony. Dopuszczano umieszczenie w książce popularnonaukowej krótkiego (2–3 strony) wstępu, objaśniającego np. miejsce, czas i specyficzne warunki akcji;
- jasnego, zwięzłego języka oraz wytłumaczeniu trudnych terminów; zalecano transkrypcję obcych imion własnych (w nawiasach, obok nazwy obcej);
- wskazówek dla czytelników, dotyczących najefektywniejszego korzystania z książki i przyswojenia zawartych w niej informacji;
- syntetycznych zestawień treści, np. w formie tabel, zestawień, pytań, ćwiczeń, wypunktowanych zagadnień, uzmysławiających czytelnikowi przeanalizowany materiał i/lub zachęcający do jego samodzielnego opracowania;
- danych biograficznych na temat osób wymienianych w tekście oraz zestawienia bibliograficznego literatury dotyczącej tematu, najlepiej adnotowanej.

Te wskazówki dotyczące treści zostały w toku dyskusji i ustaleń uzupełnione o podstawowe zasady dotyczące wyglądu zewnętrznego wydawnictw popularnonaukowych. Postanowiono, że:

- książka popularnonaukowa nie powinna być ani zbyt cienka (broszury nie budzą zaufania), ani zbyt obszerna, tak by nie odstraszyć czytelników, optymalna objętość to 10–12 arkuszy wydawniczych (160–200 stron);
- druk w takich książkach powinien odznaczać się wyrazistością i odpowiednią wielkością (10–12 punktów), określono optymalne wymiary kolumn, interlinii i akapitów w celu uzyskania odpowiedniej ilości światła na stronie;

- układ tekstu powinien uwzględniać tytuły i odstępy dla oddzielania poszczególnych zagadnień, a spacje, kursywa i wytłuszczenia powinny być (z umiarem) stosowane dla podkreślenia objaśnień i definicji;

- ilustracje pełnią w tekstach popularnonaukowych rolę objaśniającą, więc powinny prezentować odpowiednio wysoki poziom artystyczny, wierność i powiązanie z tekstem;

- książka popularnonaukowa powinna być sprzedawana w gotowej oprawie<sup>20</sup>.

Na tej samej konferencji, w referacie pt. *Książka popularnonaukowa na dzisiejszym rynku wydawniczym*, Wanda Dąbrowska omawiała skromną produkcję wydawniczą poświęconą popularyzacji wiedzy. Wśród pozytywnie ocenionych przez nią serii znalazły się również te przeznaczone dla młodego odbiorcy: Biblioteka Popularno-Naukowa Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, Biblioteczka Przyrodnicza St. Kamińskiego i Opowieści Przyrodnicze Naszej Księgarni. Spośród cech dobrej publikacji popularnonaukowej dla dzieci Dąbrowska akcentowała m.in. zręcznie zastosowaną beletryzację, jasność, czytelność, prostotę, atrakcyjność tytułu głównego i tytułów części książki, światło na stronie książki, odpowiednie ilustracje. Książka dla młodzieży zbliża się, według niej, formą do książek przeznaczonych dla dojrzałych czytelników, wprowadzanie do niej np. beletryzacji może odnieść odwrotny skutek. Autorka zwracała też uwagę na niewykorzystywanie literatury popularnonaukowej przez nauczycieli, głównie z powodu złego stanu bibliotek szkolnych bądź ich braku<sup>21</sup>.

W 1948 roku decyzją Rady Ministrów powołano Komitet Ministrów do spraw Kultury, który z kolei utworzył Komitet Upowszechniania Książki (KUK). Przewodniczył mu minister oświaty Stanisław Skrzeszewski. KUK miał koordynować akcję upowszechniania książki nakazaną przez uchwałę Rady Państwa, opracować ogólnopństwowy plan wydawniczy i warunki jego realizacji, za pośrednictwem istniejących instytucji podjąć akcję wydawniczą, która w efekcie zapewniłaby dopływ taniej i dobrej książki. Za niekorzystne, a nawet szkodliwe uznano funkcjonowanie na rynku wielu drobnych firm wydawniczych, co rzekomo miało powodować drożyznę i hamować proces umasowienia lektury. Zapowiadano więc „ujęcie produkcji książek w karby planowej polityki wydawniczej kierowanej przez państwo”<sup>22</sup>, co zwiastowało nadchodzące zmiany, polegające na maksymalnej centralizacji i upolitycznieniu sfery produkcji książki<sup>23</sup>. W pierwszej kolejności zamierzano wydać kilka pozycji z literatury pięknej, potem również

<sup>20</sup> *Postulaty w sprawie wydawnictw popularno-naukowych. Wyniki ankiety*, Biuletyn Państwowego Instytutu Książki (1) 1949, nr 8, s. 1–8.

<sup>21</sup> Wanda DĄBROWSKA, *Książka popularno-naukowa na dzisiejszym rynku wydawniczym* [maszynopis], Biblioteka Narodowa TD 662<sup>1</sup>.

<sup>22</sup> A. SZULERT, *Upowszechnienie dobrej i taniej książki*, Głos Nauczycielski (27) 1948, nr 15, s. 250.

<sup>23</sup> Szerzej pisze o tym Stanisław Adam KONDEK, *Władza i wydawcy: polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 1993;



książki naukowe i popularnonaukowe. Do czytelników miały one trafiać głównie poprzez biblioteki szkolne, gromadzkie, przy spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej”, przy związkach zawodowych, radach zakładowych, różnych instytucjach społecznych i młodzieżowych<sup>24</sup>. Książki wydawane w KUK-u były też rozprowadzane drogą prenumeraty, mogły je zamawiać zarówno instytucje, jak i odbiorcy indywidualni.

Prasa donosiła o licznych akcjach finansowania i dostarczania książek, zwłaszcza do miejsc, w których nie funkcjonowały jeszcze biblioteki. Wydział Kultury Wsi w Zarządzie „Samopomocy Chłopskiej” (ZSch) wysyłał je bezpłatnie i bezpośrednio do odbiorców w terenie w kompletach (ok. 85 książek każdy), w pierwszej kolejności na Ziemię Odzyskaną. Trafiały one do bibliotek lub stanowiły ich zaczątek, stałymi subwencjami wspierały je spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”. W każdym komplecie znajdowały się powieści, książki dla młodzieży i ok. 48% książek popularnonaukowych, z przewagą tych o tematyce rolniczej<sup>25</sup>. Skutecznych metod popularyzacji książki, zwłaszcza tej upowszechniającej wiedzę, szukał Instytut Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika”. Organizował spotkania z autorami, zespoły żywego słowa i rozpowszechniał ruchome komplety książek. W 1949 roku opracował akcję planowego czytania literatury popularnonaukowej metodą zespołową. Skierowana ona była do dorosłych i młodzieży powyżej 16 roku życia<sup>26</sup>.

Pierwsze lata po wojnie obfitowały w ważne dla polskiej książki i bibliotek wydarzenia. Powstała Rada Książki przy Ministerstwie Oświaty, uchwalono Dekret o bibliotekach, który włączył biblioteki publiczne i szkolne do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, utworzono Państwowy Instytut Książki, z powodzeniem działała Naczelna Dyrekcja Bibliotek.

Zmonopolizowanie życia politycznego w kraju po Kongresie Zjednoczeniowym i powstanie w 1948 roku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skutkowało próbami wprowadzenia dyktatury partii we wszystkich sferach życia politycznego, gospodarczego, naukowego i kulturalnego. Niestety, wpływ przemian politycznych, a zwłaszcza wprowadzanie w życie uchwał IV Zjazdu ZLP, który odbył się w Szczecinie w 1949 roku, zaważyło również na kondycji świata książki. Zlikwidowano PIK, nieco później Naczelną Dyrekcję Bibliotek, socrealistyczny dogmatyzm ogłoszono jako powszechnie obowiązującą metodę twórczą i sposób działania. Kształtowanie świadomości człowieka socjalistycznego, „nowego człowieka”, odwoływanie się do wzorców dawnych lewicowych bohaterów (np. Waryńskiego, Dzierżyńskiego) i stwarzanie nowych — budowni-

*idem*, *Papierowa rewolucja: oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948–1955*, Warszawa: Biblioteka Narodowa 1999.

<sup>24</sup> A. SZULERT, *op. cit.*, s. 249–250.

<sup>25</sup> Czesława GAZY, *Książka niezawodnym nauczycielem*, *Chłopi* (3) 1947, nr 34, s. 6.

<sup>26</sup> Zofia MIERZWIŃSKA, *W poszukiwaniu nowych metod popularyzacji*, *Bibliotekarz* (16) 1949, nr 7/8, s. 106–108.

czych socjalizmu — uznano za najważniejsze i obowiązujące zadania dla współczesnych pisarzy. Wymogi wobec twórczości dla młodych najpełniej określono w trakcie obrad rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich w 1951 roku. I choć przeważały oczywiście tematy związane z literaturą piękną, wskazano też najważniejsze potrzeby i wyraźne braki w zakresie piśmiennictwa popularnonaukowego dla dzieci i młodzieży oraz jego krytyki. O potrzebie literatury krajoznawczej mówiła Janina Osińska, a Czesław Centkiewicz i Maria Kowalewska akcentowali znaczenie literatury popularnonaukowej i pilne potrzeby w tej dziedzinie<sup>27</sup>. Grzegorz Lasota wyróżnił twórczość Aliny i Czesława Centkiewiczów oraz Jana Żabińskiego. Dzieła tych pierwszych zostały przytoczone jako przykład udanego zacierania granic między literaturą piękną a popularnonaukową. Autor referatu podkreślał walory informacyjno-poznawcze powieści Centkiewiczów oraz opisywanie warunków życia ludzi Północy, a także radzieckich wypraw polarnych i ekspedycji ratunkowych. Zabrakło według niego tylko wnikliwej oceny ideologicznej opisywanych zjawisk, np. „społecznego zanalizowania życia i sytuacji Eskimosów”<sup>28</sup>.

Czas polityczny, w jakim obradowało Plenum, odbił się jaskrawo na retoryce wypowiedzi jego uczestników. Do niepokojących zjawisk zaliczono schematyzm, deklaratywność i wulgaryzację realizmu socjalistycznego, a główne przesłanie obrad zamknęło się w uchwale mówiącej o tym, że stan literatury wymaga nade wszystko pracy zespołowej (zgodnie z panującą doktryną pedagogiczną Makarenki) i ścisłych związków z literaturą radziecką. Wśród „trzech czołowych, wielkich działów tematycznych”, na które, w opinii uczestników Plenum, należało położyć szczególny nacisk, znalazły się: aktualna tematyka budowania podstaw socjalizmu, problematyka historyczna oraz popularnonaukowa<sup>29</sup>. Postulowano, by podejmować zagadnienia współczesnych państw socjalistycznych i państw walczących o wprowadzenie tego systemu (Korea, Wietnam), a także wykazywać jego wyższość, panujący dobrobyt, ład i porządek, w opozycji do państw o ustroju kapitalistycznym. Literaturze dla młodych nieobce miały być takie kwestie, jak: budownictwo Polski Ludowej, dobrodziejstwo kolektywizacji, walka ze wszystkim, co hamuje postęp, z zacofaniem i kułactwem, wychowawcze zapoznanie się z trudną pracą chłopca i robotnika. Oczekiwania wobec literatury popularnonaukowej były podobne. N. Żebrowska pisała w swoim sprawozdaniu z Plenum:

Młodzieży potrzebne są książki historyczne, biograficzne, popularnonaukowe i podróżnicze, książki mówiące o powstaniu życia na Ziemi, o osiągnięciach nauki, o zwierzętach, roślinach. Na-

<sup>27</sup> Wanda ŻÓŁKIEWSKA, *Pisarze w sprawie literatury dla dzieci i młodzieży*, Nowa Kultura (2) 1951, nr 27, s. 2.

<sup>28</sup> Grzegorz LASOTA, *O sytuacji w literaturze dla dzieci i młodzieży*, Twórczość (7) 1951, z. 8, s. 113–132.

<sup>29</sup> Krystyna KULICZKOWSKA, *O nową literaturę dla dzieci i młodzieży*, Wychowanie w Zespole 1951, nr 3, s. 8–9; *Rezolucja rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZLP w sprawie literatury dziecięcej i młodzieżowej*, Wychowanie w Zespole 1951, nr 3, s. 10.

leży zawsze pamiętać, że muszą one kształtować materialistyczny pogląd na świat, rozszerzać widnokrąg umysłowy dziecka, wzbudzać zamiłowania do nauki i do marzeń o coraz lepszym jutrze, co stanowi istotę romantyzmu rewolucyjnego<sup>30</sup>.

Nowe zadania popularyzacji wiedzy w zmienionych warunkach politycznych i odpowiadające im metody miały zastąpić ostro krytykowane tradycje przedwojenne w tym względzie, z wyjątkiem nurtu upowszechniania nauki wiążącego się z działalnością członków KPP i organów zbliżonych do nich. Najważniejszym zadaniem stało się „uzbrojenie klasy robotniczej i mas ludowych w oręż wiedzy”<sup>31</sup>. Rzeczywiście niski stopień scholaryzacji w Polsce przedwojennej, który teraz przedstawiano jako dowód i wyraz niesprawiedliwości burżuazyjnego systemu, powodował, że akcja „niesienia kaganka oświaty” urastała do rangi rewolucji kulturalnej. Wytyczne dotyczące upowszechniania wiedzy w państwie socjalistycznym można znaleźć w wypowiedziach ówczesnych polityków, naukowców i nauczycieli, którzy mieli wdrażać je w codziennej pracy. Do najważniejszych zadań popularyzacji wiedzy zaliczono:

- szerzenie i pogłębianie materialistycznego poglądu na świat,
- wychowanie w duchu ludowego patriotyzmu, przeciw kosmopolityzmowi, nacjonalizmowi i przejawom „korzenia się przed nauką, techniką i kulturą burżuazyjną”,
- pomoc w wyborze zawodu i podwyższaniu kwalifikacji zawodowych, zgodnie z założeniami planu sześcioletniego (1950–1955),
- propagowanie wynalazczości i racjonalizatorstwa, upowszechnianie ich wyników,
- rozwijanie umiejętności i zamiłowania do samokształcenia,
- rozpoznawanie uzdolnionych jednostek, talentów naukowych i kierowanie ich na studia<sup>32</sup>.

Sugerowano też zmianę form popularyzacji, podkreślając, że niektóre, stosunkowo często i chętnie dotąd stosowane, nie były już wystarczające, jak np.:

wydawnictwa książkowe, broszury i czasopisma, których faktycznego efektu, to jest przyswojenia sobie wiadomości przez odbiorcę, nikt najczęściej nie sprawdza<sup>33</sup>.

Wzrosła natomiast ranga pomocy wizualnych: filmów oświatowych, wystaw, muzeów, ogrodów, tablic, przezroczy, fotografii, rysunków, w tym ilustracji książkowych. Podkreślano też potrzebę łączenia różnych środków i elementów popu-

<sup>30</sup> N. ŻEBROWSKA, *O nową literaturę dla dzieci i młodzieży (z obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów)*, Głos Nauczycielski (30) 1951, nr 27, s. 2.

<sup>31</sup> Bogusław LEŚNODORSKI, *Funkcja społeczna i nowe metody popularyzacji wiedzy*, Życie Nauki (6) 1951, nr 4, s. 371–386.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 378–379.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 379. Autor powoływał się na publikację wyznaczającą kierunki w tej dziedzinie — wypowiedź Henryka JABŁOŃSKIEGO pt. *Upowszechnianie wiedzy*, opublikowaną na łamach „Problemów” w roku 1950, w numerze 9.

laryzacji oraz współpracy specjalistów z różnych dziedzin wiedzy. Postulowano utworzenie rozumowanych bibliografii literatury popularnonaukowej i prowadzenie stałych rubryk poradnikowych o charakterze metodyczno-organizacyjnym<sup>34</sup>. Przez kraj przelewała się fala prelekcji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, prasa podawała, że w połowie lat pięćdziesiątych odbywało się ich średnio ok. stu tysięcy rocznie. Uważano, że przygotowanie serii wartościowych odczytów krzewiących wiedzę w ramach TWP jest obowiązkiem każdego pracownika naukowego<sup>35</sup>. Jednak ciężar przygotowywania i wygłaszania wykładów oraz prowadzenia po nich pogadanek i dyskusji, przede wszystkim w zakładach pracy, spoczął głównie na barkach nauczycieli<sup>36</sup>.

Wielkie znaczenie, jakie przypisywano w tych latach książce szerzącej wiedzę, powodowało, że w bibliotekach publicznych stosowano wobec czytelników nawet pewne środki nacisku, które miały ich „zachęcić” do korzystania z tych dobrodziejstw, chociaż sama książka nie zawsze była atrakcyjna, choćby ze względu na ograniczone możliwości powojennej typografii. Stosowano np. wypożyczanie „wiązane”, tzn. dodawano książki popularnonaukowe do dzieł literatury pięknej<sup>37</sup>, co oczywiście na ogół przynosiło odwrotny skutek i zwiększoną niechęć do takiej przymusowej lektury<sup>38</sup>.

#### NA USŁUGACH DYDAKTYKI

Literatura popularnonaukowa polecana przez Ministerstwo Oświaty do szkół i bibliotek szkolnych była uwzględniana w publikowanych cyklicznie na łamach Dziennika Urzędowego MO wykazach wydawnictw zatwierdzonych do użytku szkolnego. Krótkie noty wydawnicze o edycjach, które ukazywały się w PZWS, można było też znaleźć w *Biuletynie PZWS. Nowości Wydawnicze*, który wydawano w latach 1948–1951; w połowie 1949 roku zmienił on tytuł na: *Książka i Pomoc Szkolna. Biuletyn Informacyjny PZWS i PZPS*. Wśród książek dla uczniów szczególnie reklamowano serię Biblioteki Popularnonaukowej PZWS. Zamieszczane dość przypadkowo i nieregularnie w różnych czasopismach fachowych wykazy pomocy naukowych uwzględniały czasami również łatwiejsze wydania naukowe „o charakterze popularnym”, skierowane właściwie do czytelnika dorosłego<sup>39</sup>. Zalecano również, zwłaszcza w odniesieniu do młodszych uczniów, wy-

<sup>34</sup> B. LEŚNODORSKI, *op. cit.*, s. 384.

<sup>35</sup> Stefan ŻÓLKIEWSKI, *O upowszechnianiu wiedzy*, *Problemy* (11) 1955, nr 1, s. 4.

<sup>36</sup> Kazimierz POPIOLEK, *Wiedza w służbie narodu*, *Świat i Życie* (7) 1952, nr 19, s. 1.

<sup>37</sup> Danuta POŁECIOWA, *Książka popularno-naukowa w czytelnictwie dziecięcym*, *Bibliotekarz* (16) 1949, nr 11/12, s. 192–193.

<sup>38</sup> J. PAPUZIŃSKA, *op. cit.*, s. 167.

<sup>39</sup> Np. *Przegląd pomocy naukowych do nauczania historii rewolucji 1848*, *Wiadomości Historyczne* (1) 1948, nr 3, s. 98–105.

korzystywanie obrazków, a dopiero potem żywe opowiadanie lub lekturę. Ilustracji dostarczała współczesna prasa, również ta kierowana do dorosłego czytelnika<sup>40</sup>. Zachęcano też do odwiedzania bieżących wystaw, wykorzystywania ich katalogów i zrobionych przez siebie zdjęć. Członkowie Warszawskiego Okręgowego Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego Historii uważali, że dzieci i młodzież powinny być mobilizowane do sporządzania bibliografii wystawianych tam książek, nadających się do samodzielnej lektury<sup>41</sup>. W latach 50. prasa metodyczna zamieszczała omówienia lektur podstawowych i uzupełniających przeznaczonych dla różnych poziomów i przedmiotów kształcenia, zwłaszcza gdy nie było jeszcze do danego przedmiotu podręcznika. Oprócz książek i tytułów czasopism proponowanych dla nauczyciela wskazywano też lekturę dla ucznia. Były to zarówno wybrane fragmenty z przystępnie napisanych, często ilustrowanych książek naukowych, jak i książki popularnonaukowe, zwykle w nowych, powojennych opracowaniach. Nie było ich zbyt wiele, a cena i mała liczba egzemplarzy danego tytułu stanowiły duże utrudnienie w dotarciu do zalecanej przez szkołę lektury. Ale i tutaj upatrywano zalet tej trudnej sytuacji, polecając akcentowanie walorów pracy zespołowej i zrozumienie potrzeb innych, również dorosłych czytelników, którym książki te ułatwiały uzupełnianie wykształcenia bądź poznawanie nowych zagadnień<sup>42</sup>. Podkreślając przydatność tych książek w realizacji programu nauczania, wydawanych często w edycjach broszurowych (np. opracowania W. Steślickiej), eksponowano również ich wartość informacyjną, osiąganą dzięki jasnemu językowi wywodu oraz dodatkowym zestawieniom i tabelom, które ułatwiały zrozumienie i zapamiętywanie. Zwykle sugerowano korzystanie z tej lektury w wyborze, bowiem:

polecenie przeczytania wszystkich [broszur] przez każdego z uczniów tej klasy byłoby nadmiernym obciążeniem młodzieży, i tak mającej już dużo pracy przewidzianej. Bardzo pożyteczne natomiast wydaje [...] się, aby po przeczytaniu każdy z uczniów zreferował pokrótce jedną z broszurek w klasie<sup>43</sup>.

Niekiedy zaznaczano, że opracowanie może być wykorzystane przez nauczyciela, a przez uczniów czytane tylko we fragmentach lub w „obszernych skrótach” i polecano jego zakup do biblioteki szkolnej. W dużej części były to prace radzieckich naukowców, wydawane w formie niedrogich broszur, przepojone treściami ideologicznymi i propagandowymi. Trudno oceniać ich wartości naukowe i informacyjne — ich zaletą była na pewno niewygórowana cena i dostępność (rów-

<sup>40</sup> Ich wykaz, dotyczący konkretnego tematu z zakresu historii, można znaleźć np. w *Przeglądzie pomocy naukowych...*, s. 104–105. Materiałami ilustrującymi wiedzę miały też być: wykresy, plansze, zestawienia, roczniki statystyczne, wycieczki, gazetki, literatura piękna, pamiętniki robotników i chłopów, obrazy, mapy, fotografie, prasa (por. Waleria NIEMYSKA, *Jak ilustrować naukę o Polsce współczesnej*, *Polska i Świat Współczesny* (2) 1949, nr 3, s. 54–56.

<sup>41</sup> *Przegląd pomocy naukowych...*, s. 105.

<sup>42</sup> Jadwiga WERNER, *Lektura podstawowa i uzupełniająca dla klas jedenastych*, *Biologia w Szkole* (4) 1951, nr 1, s. 54–60.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 56.

niez w bibliotekach), a wadą jednostronność opracowania, tendencyjność i upolitycznienie. To oficjalnie zadekretowane korzystanie „z nieprzebranego źródła przodującej nauki radzieckiej”<sup>44</sup> przejawiało się zarówno w wydawaniu w dużych nakładach dzieł klasyków marksizmu i leninizmu, jak i przyjęciu ogólnie obowiązującego marksistowskiego podejścia w dydaktyce każdego przedmiotu. Wzory radzieckie obowiązywały też w programach nauczania, zestawach lektur obowiązkowych i uzupełniających, materiałach repertuarowych (np. współzawodnicstwo pracy — nawet w kształceniu przedszkolnym, świętowanie realizacji założeń planu 6-letniego, urodzin B. Bieruta, rocznic wybuchu rewolucji październikowej i wielu innych wydarzeń życia politycznego), a także w podejmowanych w prasie pedagogicznej zagadnieniach teoretycznych (były to głównie analizy osiągnięć radzieckich uczonych, sportowców itd.) oraz metodycznych (wykorzystanie tych teorii w praktyce szkolnej, wprowadzanie zasad socjalistycznego rozumowania, moralności)<sup>45</sup>. Książki propagandowe (niekoniecznie popularnonaukowe) stały się ważnym uzupełnieniem lekcji, zwłaszcza historii i nauki o konstytucji. Zarówno na lekcji, jak i w pracy domowej ucznia przydatne okazywały się nie tylko stosowne rozdziały z podręcznika szkolnego, ale też prace czołowych ideologów marksizmu-leninizmu. W obawie przed zalewem nadmiarem informacji często ograniczano się do wybranych fragmentów:

Paru zdolniejszych uczniów, specjalnie interesujących się historią, zgłosiło gotowość przeczytania wydawnictwa „Wiedza Powszechna” opracowanego przez N. Maszkina pt. *Rzym — okres najdawniejszy i czasy republiki bądź Rzym — Cesarstwo od Augusta Oktawiana do upadku cesarstwa*, jakie posiadali. Ich gotowość na ten raz ograniczyłem do tego, aby przeczytali tylko wyjątek dotyczący panowania Augusta albo wybrali materiały związane z przyczynami upadku republiki, gdyż to właśnie jest nam wszystkim specjalnie potrzebne, natomiast innym razem przeczytają więcej — chyba że czas im pozwoli na przeczytanie całości, ale i w takim wypadku będą powołani tylko do wyjaśnienia i pogłębienia materiału przewidzianego do opracowania na nową lekcję. Chodziło mi o to, aby ich dobrowolna lektura nie zaciemniła tematyki pracy domowej, nad jaką wyłącznie mieli się skupić, aby się w lekturze nie rozpraszała, ale wprost przeciwnie — umieli ją wykorzystywać do głębszego opracowania zadania domowego<sup>46</sup>.

Ważne uwagi na temat wykorzystania książki w szkole sformułowała Emilia Białkowska, zwracając uwagę na rolę czytelnictwa w podnoszeniu wyników kształcenia i wychowania oraz na niewystarczające zaangażowanie bibliotek szkolnych i publicznych w tym względzie. Zalecała ona bibliotekarzom poszukiwanie skutecznych metod docierania do uczniów i nauczycieli z wartościową

<sup>44</sup> Wojciech POKORA, *Książka i prasa — dźwignią nowej, socjalistycznej kultury naszego narodu*, Głos Nauczycielski (31) 1952, nr 17, s. 2.

<sup>45</sup> Np. M. GALEWSKA-HAENSEL, *Jak przez pracę na działce szkolnej rozwijałam w młodzieży elementy moralności socjalistycznej*, Biologia w Szkole (7) 1954, nr 1, s. 35–36; S. TOMASZEWSKI, *Jak działka szkolna może pomóc w realizowaniu zadań postawionych przez II Zjazd PZPR*, Biologia w Szkole (7) 1954, nr 4, s. 23–25.

<sup>46</sup> Tadeusz SŁOWIKOWSKI, *Zagadnienie kierowania pracą domową uczniów w nauczaniu historii z uwzględnieniem zadawania nowej lekcji*, Historia i Nauka o Konstytucji (2) 1953, nr 3/4, s. 69–70.

lekturą, w tym najlepszych sposobów informowania o zasobach bibliotecznych, wskazywania nauczycielom i uczniom tematów i przedmiotów, do których przydatne mogły być konkretne książki oraz opracowanie metod kontroli wykorzystania zbiorów szkolnych dla potrzeb dydaktyki<sup>47</sup>. W niewielkim stopniu sprawę rozwiązywały wykazy literatury dla nauczycieli zamieszczane w literaturze fachowej tych lat. Podawały one często zarówno pozycje dla nauczyciela, jak i ucznia, była to jednak informacja skierowana do wąskiej grupy nauczycieli studiujących prasę fachową i z konieczności oderwana od oferty bibliotecznej<sup>48</sup>. Podręczniki bibliotekarstwa szkolnego i powszechnego podpowiadały bibliotekarzom, jakimi formami pracy propagować książkę i czytanie, również literaturę popularnonaukową, z pism metodycznych nauczyciele mogli się dowiedzieć, jak współdziałać w tym zakresie z biblioteką. Propagowano np. katalogi zagadnieniowe (plakaty), tablice wielkich (ważnych) dat, recenzje, wystawy zagadnieniowe, albumy<sup>49</sup>. Z drugiej strony, sporadycznie publikowano przykłady zbudowania konkretnej lekcji<sup>50</sup> lub całego cyklu zajęć<sup>51</sup> w oparciu o wykorzystanie konkretnej książki (książek) popularnonaukowej. Niektórzy autorzy widzieli w związku z tym konieczność zestawienia list obowiązujących lektur uzupełniających dla poszczególnych klas i przedmiotów oraz ustalenia sposobów kontroli ich przyswajania, najlepiej w postaci sprawozdań lub prowadzonych przez uczniów dzienniczków lektur (w zeszytach lub na kartkach). Takie działania były, według nich, świetnym wprowadzeniem młodych ludzi do procesu samokształcenia<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> Emilia BIAŁKOWSKA, *O pracy bibliotek szkolnych*, Wychowanie w Zespole 1952, nr 11, s. 17–20.

<sup>48</sup> Np. Zofia WILSKA, *Biblioteka młodych miczurinowców*, Głos Nauczycielski (33) 1954, nr 52, s. 3; Teodora MĘCZKOWSKA, *Popularnonaukowe książki z zakresu biologii (wydane w ostatnich latach przez „Naszą Księgarnię”)*, Biologia w Szkole (7) 1954, nr 6, s. 47–51; *eadem*, *Książki popularnonaukowe z zakresu biologii (wydane w ostatnich latach przez „Naszą Księgarnię”)*, Biologia w Szkole (8) 1955, nr 1, s. 49–55; Mieczysław PĘCHERSKI, *Lektura uzupełniająca*, Polonistyka (7) 1954, nr 1, s. 18–26; Nikodem JOŚKIEWICZ, *Notatki na marginesie książek popularnonaukowych z fizyki i chemii*, Fizyka i Chemia (7) 1954, nr 5, s. 314–319; *Książki dla ucznia*, Biologia w Szkole (5) 1956, s. 64; Z. WILSKA, *Lektura dla opiekunów kółek biologicznych*, Biologia w Szkole (9) 1957, nr 1, s. 39–40. Przeglądy nowości, w tym popularnonaukowych, dla dzieci, przewodników i pracowników świetlic publikowała też „Drużyna” — miesięcznik ZG ZMP dla przewodników harcerskich.

<sup>49</sup> Maria KOWALCZYKOWA, *W bibliotece szkolnej*, Polska i Świat Współczesny (2) 1949, nr 5, s. 56–57.

<sup>50</sup> Np. *Jak wykorzystałam literaturę popularnonaukową na lekcjach chemii w kl. VII*, Chemia w Szkole (2) 1956, nr 1, s. 56–57.

<sup>51</sup> Np. J. WĄSOWICZOWA, [Jadwiga] WERNEROWA, *Z doświadczeń nad samokształceniem młodzieży z dziedziny biologii*, Biologia w Szkole (7) 1954, nr 6, s. 22–26; Maria PLEŚNIARSKA, *Rola powieści historycznych i lektury popularnonaukowej w nauczaniu historii*, Historia i Nauka o Konstytucji (5) 1956, nr 5, s. 33–51.

<sup>52</sup> M. SZEWCZYK, *O wyniki lektury uczniów (z praktyki bibliotekarki szkolnej)*, Bibliotekarz (17) 1950, nr 1/2, s. 18–20.

Znaczenie książki i biblioteki w pracy szkoły i w przygotowaniu uczniów do samokształcenia dostrzegali nauczyciele nowatorzy, upatrując w realizacji działu „Ogólna wiedza o książce, piśmiennictwie i zasadach pracy umysłowej”, obecnego w programie języka polskiego, szansy na częstsze wykorzystywanie książki w procesie dydaktycznym. Znakomitym przykładem może tu być praca *Przygotowanie uczniów do samodzielnej pracy umysłowej* Jana Kulpy, nauczyciela języka polskiego i dyrektora Państwowego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących nr 2 w Krakowie. Była ona rezultatem akcji odczytów pedagogicznych, została wyróżniona w roku 1950/1951 i opublikowana w serii Instytutu Pedagogiki „Z Doświadczeń Przodujących Nauczycieli”. Autor zasadniczo koncentrował się na rozwiązaniach metodycznych dotyczących wspomnianego działu w programie języka polskiego na różnych poziomach kształcenia, jednak w wielu miejscach podkreślał olbrzymią rolę samodzielnej lektury ucznia, która sprzyja nabywaniu umiejętności zdobywania informacji w całym toku kształcenia. Doceniał też znaczenie książek popularnonaukowych z tego zakresu, tzn. ułatwiających organizację warsztatu pracy samokształceniowej, zaznajamiających z efektywnymi technikami czytania i uczenia się itp.<sup>53</sup>

Niektórzy upatrywali również w zachęcaniu młodzieży szkolnej do korzystania z literatury popularnonaukowej naturalnej drogi do zapoznania się z dziełami o charakterze naukowym. Autor jednej z publikacji, kryjący się pod inicjałami W.N., sugerował, by robić to wyjątkowo delikatnie i nie stosować przymusu, raczej wskazywać ciekawą lekturę:

Polecać należy umiejętnie. Samo wymienienie czy zanotowanie tytułu książki nie wystarczy, należy książką zainteresować. Przeczytać ciekawy urywek i wskazać, gdzie można znaleźć dalszy ciąg; poradzić ten czy inny szkic, reportaż, artykuł i wymienić zbiorek, gdzie można znaleźć inne w tym rodzaju. Po lekcji czy też wykładzie, który zainteresował klasę, poradzić, gdzie znaleźć można dalsze rozwinięcie poruszonych zagadnień, lub wręcz tylko sformułować zagadnienie, zainteresować klasę i odesłać do książki, która pomoże postawiony problem rozwikłać<sup>54</sup>.

Działania popularnonaukowe podejmowano w pracy szkół w związku z obchodami świąt i rocznic, np. Roku Kopernikowskiego, Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, urodzin Stalina, zjazdów Partii, Roku Mickiewicza. Oprócz akademii, prelekcji, wykładów zapraszanych gości, wystaw, zalecano też aktywną pracę pozalekcyjną, czasem z wykorzystaniem literatury popularnonaukowej, celowo dobranej i poleconej uczniom. W tematyce historycznej i społecznej, prezentowanej po 1949 roku w takich przedmiotach, jak nauka o Polsce i świecie współczesnym, język polski, należało szczególnie uwydatniać potęgę

<sup>53</sup> Jan KULPA, *Przygotowanie uczniów do samodzielnej pracy umysłowej*, wyd. 2 popr., Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 1953. Również Kazimierz BUDZYK we wcześniejszej publikacji pt. *Książka i literatura na poziomie szkoły podstawowej* (Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 1949), przeznaczonej dla nauczycieli języka polskiego, zajmował się literaturą popularnonaukową jako narzędziem pracy samokształceniowej.

<sup>54</sup> W.N., *Czy młodzież czyta?*, Polska i Świat Współczesny (2) 1949, nr 3, s. 57–58.



ZSRR, podkreślać jego wkład w walkę o pokój i postęp, poruszać kwestie włączania się uczniów w realizację planu 6-letniego. Nawet w pracy kółek pozalekcyjnych prowadzonych przez nauczycieli fizyki, biologii, chemii trzeba było również w pierwszej kolejności akcentować zasługi naukowców radzieckich, a zadaniem bibliotek szkolnych i świetlic było włączyć się aktywnie z popularyzacją stosownej literatury, najlepiej w postaci wystaw, fotomontaży i gazetek szkolnych<sup>55</sup>. Zalecano też opracowywanie przez uczniów na kółkach przedmiotowych — pod opieką nauczyciela-kierownika pracy indywidualnej — referatów i odczytów, m.in. na podstawie literatury popularnonaukowej i naukowej. Ich prezentacja odbywała się często w trakcie szkolnych konferencji czytelniczych<sup>56</sup>. Książki popularyzujące wiedzę znajdowały też wykorzystanie przy organizacji zajęć zespołowego czytania lektury, pogadanek, dyskusji, konkursów i wieczornic<sup>57</sup>.

Inną formą pracy szkolnej wymagającą obudowy literaturą popularnonaukową były zakładane masowo w polskich szkołach w latach pięćdziesiątych ogródki miczurinowskie. W przyrodniczej literaturze metodycznej tego okresu znajdujemy wiele przykładów wdrażania do szkół popularnej w owym czasie w ZSRR idei miczurinizmu<sup>58</sup>. Kółka miczurinowskie korzystały z literatury naukowej dotyczącej tej „teorii”, czasopism przyrodniczych, ale powstała też specjalna seria książek popularnonaukowych — Biblioteka Młodych Miczurinowców „Naszej Księgarni” — która miała za zadanie dostarczać wiedzy na ten temat. Jednak w ukazujących się w latach 50. w prasie pedagogicznej i metodycznej licznych relacjach z pracy szkolnych kół nie przywoływano tytułów tej serii, częściej też proponowano literaturę dla nauczyciela niż dla ucznia.

Książka popularnonaukowa miała w pierwszej połowie lat 50. stanowić przede wszystkim oręż pracy światopoglądowej, wdrażania „naukowego”, czyli zgodnego z materializmem dialektycznym, poglądu na świat. Mimo że uznawano wyższość zajęć praktycznych, technicznych i metod poglądowych, przyznawano, że literatura popularyzująca wiedzę jest tu ważnym, a niewykorzystanym środkiem. Wpływały na to zapewne: ubogi wybór tej literatury w bibliotekach szkolnych, niedostateczne zaopatrzenie księgozbiorów domowych, nieumiejętność

<sup>55</sup> Mikołaj KOZAKIEWICZ, *Jak przygotować szkołę do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej*, Głos Nauczycielski (29) 1951, nr 35, s. 1.

<sup>56</sup> Przykłady działań tego typu prezentował czytelnikowi polskiemu przekład z radzieckiej literatury metodycznej: Michał W. ALPATOW, *Praca pozalekcyjna w szkole ogólnokształcącej*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1951, s. 80–83 i 168–169.

<sup>57</sup> Irena BIELSKA, *Koła naukowe — podstawową formą pracy pozalekcyjnej w szkole*, Głos Nauczycielski (28) 1950, nr 40, s. 1

<sup>58</sup> Iwan Miczurin (1855–1935) — radziecki hodowca i sadownik, twórca nowych metod hodowli roślin, uważał, że człowiek ma wręcz nieograniczone możliwości wpływania na przyrodę i dowolnego kształtowania cech upraw. Dzieciom szkolnym zaszczepiano tę filozofię poprzez praktyczne prace, zwłaszcza na działkach szkolnych. Miały one za zadanie pokazać młodzieży znaczący wpływ człowieka na roślinność, zwłaszcza na częstotliwość, czas, obfitość oraz rodzaj uzyskiwanych plonów — owoców, warzyw, zbóż.

zastosowania tej pomocy przez nauczycieli. Za wzór stawiano więc kolejny raz niedoścignioną dydaktykę radziecką. W ZSRR bowiem, pisano:

duży nacisk kładzie się na czytelnictwo młodzieży, z zaciekawieniem wertowane są książki popularnonaukowe, których w bibliotekach szkolnych i publicznych jest w bród i których dobór staje się coraz lepszy. Niestety w Polsce dalecy jeszcze jesteśmy od uznania przez szkołę wielkich wartości poznawczych i wychowawczych literatury popularnonaukowej. Podstawową formą pracy, jak we wszystkich sprawach wychowania i nauczania, jest lekcja. [...] W każdej szkole, która nie wegetuje, lecz żyje, która oddycha powietrzem nowego, zdrowego, zwycięskiego ustroju [...] zaopatrzyło się bibliotekę szkolną w minimum literatury popularnonaukowej, dało się zasmakować młodzieży w jej studiowaniu<sup>59</sup>.

Rytm wydarzeń politycznych znajdował odzwierciedlenie w piśmiennictwie pedagogicznym. Nawet okresy wyborów do sejmu owocowały w prasie metodycznej wieloma pomysłami na zajęcia uświadamiające młodzieży wymowę tego wydarzenia i jego dziejowe znaczenie (sic!), a nauczycielom zalecano umieszczanie tej tematyki w zajęciach wszelkiego rodzaju. Obfitowały jednak w takie treści głównie przedmioty humanistyczne: język polski, historia i nauka o konstytucji. Niejednokrotnie jako pomoc naukową i rodzaj dodatkowego tekstu wykorzystywano w trakcie zajęć nasycone propagandą teksty publicystyczne<sup>60</sup>, niektórzy autorzy chlubili się, że służą im one nawet do ćwiczeń stylistycznych i ortograficznych (np. dyktanda)<sup>61</sup>. Taką literaturę proponowano też jako uzupełnienie lekcji:

Na zakończenie lekcji nauczycielka poleca uczniom, którzy szczególnie interesują się tymi zagadnieniami i chcą wiedzieć, jak się odbywały wybory w Polsce przedwrześniowej, przeczytanie broszurki Zawadzkiego *Pod rządami bezprawia i terroru*<sup>62</sup>.

Szczególne znaczenie miała literatura popularnonaukowa dla przygotowujących się do konkursów przedmiotowych i olimpiad, jako że znajdowała się często w spisie zaleconych do przeczytania lektur. Była jednak trudno dostępna. Za taką sytuację w połowie lat 50. obwiniano przede wszystkim niskonakładowość tej produkcji, poszukiwane tytuły wytłoczono bowiem w niewystarczającej liczbie od 5 do 30 tys. egzemplarzy<sup>63</sup>. Potrzeby były znacznie większe, zwłaszcza w odniesieniu do ciekawych, pożytecznych i poszukiwanych przez młodych czytelników opracowań. W tym czasie zaznaczano też wyraźną różnicę, wcześniej nie zawsze zauważaną, pomiędzy książką popularną, elementarną — dla „wszystkich”,

<sup>59</sup> *Kształtowanie światopoglądu naukowego — elementarny obowiązek każdego nauczyciela*, Nowa Szkoła (4) 1953, nr 3, s. 250–251. Por. też M.W. ALPATOW, *op. cit.*

<sup>60</sup> Jerzy KRAM, *Polonistyczne doświadczenia z okresu przedwyborczego*, Polonistyka (6) 1953, nr 1, s. 44–47.

<sup>61</sup> Helena KOSIŃSKA, *Jak włączyłam tematykę wyborów i Frontu Narodowego do pracy szkolnej*, Polonistyka (6) 1953, nr 1, s. 47–50.

<sup>62</sup> Jadwiga JEĐRASIKOWA, *Lekcja języka polskiego w klasie VIII poświęcona omówieniu czytanki pt. „Trzydzieści guldenów” (wyjątek z powieści L. Kruczkowskiego „Pawie pióra”)*, Polonistyka (6) 1953, nr 1, s. 53.

<sup>63</sup> Ig[nacy] EICHSTAEDT, *A dla młodzieży szkolnej?*, Nowy Świat (6) 1955, nr 36, s. 2.

a tą skierowaną do młodzieży szkolnej, która miała możliwość poszerzenia wiedzy. Wydawnictwa często były w tym czasie nastawione na publikacje dla szerokiego ogółu odbiorców, w którym, jak zakładano, mogła się też znaleźć młodzież szkolna. Zwracano uwagę, że grupa książek adresowanych do uczniów musi być „osobna”, w szczególności sposób dostosowana do programów szkolnych, potrzeb młodych ludzi, musi stać na odpowiednim poziomie naukowym i posługiwać się naukowymi metodami. Staranność jej opracowania powinna być wynikać z zaangażowania w tę pracę najlepszych specjalistów i iść w parze z niską ceną oraz sumienną informacją o książce docierającą do młodzieży i do szkół. Preferowano książki z zakresu fizyki, chemii, matematyki i biologii, jako dziedzin mających największe znaczenie dla gospodarki kraju<sup>64</sup>.

Przegląd literatury metodycznej z lat 40. i 50. nasuwa wnioski o zdecydowanie słabym wykorzystywaniu literatury popularnonaukowej w pracy dydaktycznej nauczycieli. Biorąc pod uwagę, że zaprezentowane na łamach pism metodycznych rozwiązania należy uznać za ambitniejsze, a nawet niejednokrotnie wzorcowe, można wysunąć przypuszczenie, że w przeciętnej szkole, w trakcie prawidłowo przygotowanej i przeprowadzonej lekcji, niewiele działo się w tym względzie. Nawet w opisach typowych działań wymagających poszukiwania informacji rzadko sugerowano celowe posługiwanie się książką popularnonaukową (i podawano konkretne propozycje lektur dla uczniów)<sup>65</sup>, a polecano jedynie podręczniki, encyklopedie, słowniki, czasopisma<sup>66</sup> lub kilkustronicowe broszurki<sup>67</sup>. Autorzy, którzy w swoich publikacjach wprost upominali się o szersze zastosowanie literatury popularnonaukowej w dydaktyce, sami do końca nie radzili sobie z tym problemem. Na przykład Jan Jankowski w artykule zamieszczonym w „Życiu Szkoły” zarzucał, że książki te były w szkole wykorzystywane dorywczo i przypadkowo, mimo że programy nauczania języka polskiego, historii i geografii wyraźnie odsyłały do nich w celu zgłębienia i poszerzenia poszczególnych tematów, rozbudzenia zainteresowań, wyrobienia umiejętności samodzielnego poszukiwania informacji i pracy z tekstem oraz przygotowania do korzystania z lektur o charakterze naukowym. Tymczasem gdy sam podawał przykłady wykorzystania dodatkowych tekstów w trakcie konkretnych lekcji języka polskiego, historii, nauki o Polsce i świecie współczesnym, biologii i geografii, były to tylko tendencyjnie napisane broszury (wydawane w tym czasie przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”)<sup>68</sup>. Niektóre z nich

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> Np. Zofia CZARNY, *O szkolnych kółkach racjonalnego żywienia*, Głos Nauczycielski (33) 1955, nr 23, s. 3.

<sup>66</sup> Np. Maria CZEKAŃSKA, *O niektórych formach pracy w kole geograficzno-krajoznawczym*, Geografia w Szkole (8) 1955, nr 4, s. 188–198.

<sup>67</sup> Np. J. STANKIEWICZ, *Wykorzystanie lektury w pracy lekcyjnej*, Biologia w Szkole (9) 1956, nr 2, s. 22–23.

<sup>68</sup> Jan JANKOWSKI, *Lektura popularnonaukowa jako pomoc w nauczaniu*, Życie Szkoły (6) 1951, nr 6, s. 365–367.

cieszyły się dużym uznaniem pedagogów, zwłaszcza nauczycieli nauki o Polsce i świecie współczesnym<sup>69</sup>. Wzory prac domowych dla całych zespołów uczniowskich zazwyczaj opierały się raczej na podręczniku niż na literaturze uzupełniającej<sup>70</sup>. W ambitniejszych propozycjach jej wykorzystania podkreślano liczne korzyści płynące z takich lektur. Oprócz obowiązkowego kształtowania naukowego poglądu na świat, właściwych przekonań i moralności socjalistycznej, podnoszono ich znaczenie dla rozszerzania, pogłębiania i utrwalania materiału przerobionego na lekcji oraz rozwijania zainteresowań i uzdolnień. Zwracano uwagę, że to literatura popularnonaukowa na lekcjach różnych przedmiotów może pomóc we wdrażaniu uczniów do korzystania z literatury naukowej, a przygotowanie polonistyczne opiera się w szkole głównie na literaturze pięknej i nie jest wystarczające<sup>71</sup>. Wśród form samodzielnej pracy z lekturą wymieniano np. wyszukiwanie w tekście przykładów do konkretyzacji faktów poznanych na lekcji i sporządzanie notatek, wdrażanie do samodzielnej analizy treści książki, układanie planów (prostych, rozwiniętych i zbiorczych), zestawianie tez, konspektowanie, przygotowanie do pisania referatów<sup>72</sup>.

Czasami książka popularnonaukowa inspirowała do dalszych działań upowszechniających wiedzę, ale były to sytuacje jednostkowe<sup>73</sup>. Wciąż uskarżano się na brak dobrej literatury popularyzującej w porywający sposób wiedzę, np. historyczną. Paradoks polegał na tym, iż, jak wspomniano, rzadko przedstawiano gotowe propozycje metodyczne z wykorzystaniem książki popularnonaukowej, a zarazem niejednokrotnie przy okazji krytyki poziomu nauczania i wytykania niezadowolających osiągnięć uczniów w zakresie różnych przedmiotów winą obarczano praktykę szkolną i programy, w których brakowało literatury pozapodręcznikowej. Wtedy dostrzegano jej potencjalną, niewykorzystaną siłę oswojania materiału, jego uatrakcyjniania i uprzystępniania, a w konsekwencji — lepszego zrozumienia i zapamiętania.

<sup>69</sup> Zbigniew ŚWITALSKI, *Radio i broszury jako pomoc w nauczaniu*, Polska i Świat Współczesny (2) 1949, nr 2, s. 45–46.

<sup>70</sup> Np. Cz[esław] SZYBKA, *Samodzielna praca domowa uczniów w nauczaniu historii*, Historia i Nauka o Konstytucji (4) 1955, nr 3, s. 20–24. W pracach domowych preferowano tworzenie teczek tematycznych złożonych z wycinków, pocztówek i fotografii, tworzenie albumów, tablic, plansz, makiet. Por. Walentyna NAJDUS, *Praca domowa z nauki o Polsce współczesnej*, Polska i Świat Współczesny (3) 1950, nr 2, s. 24–32.

<sup>71</sup> Cz[esław] SZYBKA, *Samodzielna praca uczniów na podstawie literatury uzupełniającej*, Historia i Nauka o Konstytucji (4) 1955, nr 4, s. 29.

<sup>72</sup> Szczegółowe przykłady zastosowania literatury uzupełniającej z zakresu historii w wymienionych grupach działań podaje C. Szybka w artykule *Samodzielna praca...*, s. 28–43.

<sup>73</sup> Np. w relacji Anny Deręgowskiej z pracy kółka chemicznego, które organizując wieczornicę, zaczerpnęło pomysły na dekoracyjne, żartobliwe rysunki z książek: *Zajmująca geochemia* Aleksandra Fersmana i *W zwierciadle chemii* Wacława Gołembowicza. Por. Anna DERĘGOWSKA, *Z doświadczeń pracy pozalekcyjnej*, Chemia w Szkole (2) 1956, nr 6, s. 327.

W połowie lat 50. książkę popularnonaukową zamierzano wykorzystać w procesie przekształcania szkoły ogólnokształcącej w ogólnokształcącą szkołę politechniczną<sup>74</sup>. Wydawnictwa popularyzujące miały być lekarstwem na niski poziom wiedzy o nauce i technice wśród młodych i starszych, swoiste zapóźnienie i analfabetyzm techniczny ogółu społeczeństwa, nawet tych, którzy pewnymi zjawiskami i wydarzeniami związanymi z techniką zajmowali się profesjonalnie, ale nie zawsze dobrze zorientowani byli, o czym mówią lub piszą:

dziennikarz pisze o uruchomieniu nowego martena, nie zawsze wiedząc, co to jest marten, i zawiadamia o tym czytelnika, którego pojęcia są również często bardzo niejasne<sup>75</sup>.

Zwracano uwagę na potrzebę ścisłości naukowej dobrej książki upowszechniającej wiedzę, popularne, ale nie wulgarne (czyli — za *Dzielami Lenina* — zbyt dosłowne, wprost, z uproszczeniami, zniekształceniami, zaprawione żarcikami i powiedzonkami, z gotowymi wnioskami) przekazanie wiedzy. Domagano się umiejętnego dostosowania tekstów i edycji na potrzeby odbiorców — dzieci i młodzieży między 7 a 18 rokiem życia, dyskutując z podziałem tej szerokiej grupy publikacji, którego dokonał A.G. Kałasznikow. Przedstawiono go na sesji Akademii Nauk Pedagogicznych i Ministerstwa Oświaty ZSRR<sup>76</sup>, wyznaczając jednocześnie trudne do zakreślenia granice tego zespołu piśmiennictwa. Ostatnia grupa wymagań dotyczyła konieczności zastosowania w literaturze i książce popularnonaukowej ważnych zasad nauczania:

- pogładowości, poprzez zastosowanie odpowiedniego materiału ilustracyjnego,
- dostępności, dzięki jasności i prostocie języka, używanych sformułowań, klarowności wyводу,
- świadomej aktywności, z pozostawieniem czytelnikowi miejsca na jego aktywność i wysiłek,
- trwałości wiedzy, której sprzyja wyrazisty, logiczny i przejrzysty układ treści,
- systematyczności, wyrażającej się we wszechstronnym naświetleniu poruszanego tematu.

Postulowano, by publikacje popularnonaukowe były ściśle dostosowane do programów nauczania i kierunków oraz treści kształcenia politechnicznego, by opisywały zjawiska typowe i wskazywały na ich zmienność. Uważano, że poświęcanie odrębnych tytułów niezwykłym zjawiskom przyrody i techniki osobliwościom miało sens tylko wtedy, gdy sprzyjało zrozumieniu i zapamiętaniu zasad, problemów czy treści. Obok specjalnych edycji podręcznikowych dla nauczycieli projektowano stworzenie odrębnej serii książek dla uczniów, które byłyby

<sup>74</sup> Terminu „politechnizacja szkoły” używano wtedy na określenie dążeń do wprowadzenia do procesu kształcenia treści i umiejętności technicznych.

<sup>75</sup> Tadeusz NOWACKI, *Zagadnienia literatury popularnotechnicznej w świetle zadań kształcenia politechnicznego*, Nowa Szkoła (7) 1956, nr 1, s. 32.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 30.

zbudowane równoległe do programów i podręczników, ilustrowałyby zastosowanie poszczególnych praw matematyki, fizyki, chemii w procesach produkcyjnych. Służyłyby we fragmentach za lekturę obowiązkową, a w całości mogłyby stać się podstawą wzbogacenia zajęć pozalekcyjnych w odpowiednich kółkach zainteresowań. Seria zaprojektowana mogłaby obejmować po jednym tytule dla każdej klasy i dla każdego przedmiotu „politechnicznego”. Pojedyncze książki należałyby traktować jako „wypisy”<sup>77</sup>.

Planowano też utworzenie odrębnej, pogłębionej treściowo serii omawiającej różne zagadnienia dla miłośników tematyki technicznej, która mogłaby im służyć jako środek pogłębienia wiedzy i która urozmaicałaby zajęcia pozalekcyjne, oraz opracowanej specjalnie dla młodzieży encyklopedii z tego zakresu. Wszystkie te działania miały na celu wykształcenie w przyszłości twórczej postawy młodego człowieka, może nawet nowatora i racjonalizatora. Książkom z pogranicza beletrystyki i popularyzacji, np. życiorysom uczonych i fantastyce naukowej, przypisywano ważną rolę budzenia zainteresowań i ukazywania problemów na szerszym tle<sup>78</sup>. Zwracano jednak uwagę na bardzo ograniczoną ofertę wydawniczą w grupie książki popularnonaukowej dla młodych, na brak wykwalifikowanych i chętnych do współpracy autorów, brak zaangażowania wydawnictw, niskie nakłady (dużo niższe w porównaniu do tytułów z literatury pięknej), złe opracowanie edytorskie i fatalne realizacje wydawnicze (a w konsekwencji małe zainteresowanie tą książką jako np. prezentem), brak profesjonalnej krytyki (uwzględniającej również głosy młodzieży), niewystarczające działania popularyzatorskie szkół i bibliotek, brak badań nad czytelnictwem i percepcją tej literatury oraz nad przydatnością i efektywnością oddziaływania istniejących opracowań. Ten dość idylliczny plan włączenia książki popularnonaukowej do praktyki dydaktycznej, zarysowany przez Tadeusza Nowackiego, nigdy nie został zrealizowany, choć produkcja wydawnicza przyszłych lat, a zwłaszcza lat 60., przyniosła wiele nowych propozycji i była jedną z bogatszych ofert popularyzacyjnych w powojennej Polsce. Ciekawostką może być fakt, że autor na koniec domagał się sformułowania szczegółowych wymagań dotyczących kształtu treści i edycji książki popularnonaukowej, nie nawiązując w żaden sposób do opracowanych kilka lat wcześniej pod naukowym kierownictwem PIK wskazówek w tym względzie.

Koniec epoki schematyzmu w literaturze pięknej i zapowiedzi zmian widoczne w latach 1953–1956 miały swój oddźwięk także w krytyce piśmiennictwa popularyzującego wiedzę. Niektórzy autorzy w publikacjach z połowy lat pięćdziesiątych głośno już mówili o tym, że podręczniki i broszury oraz cały proces kształcenia są przesocjologizowane, przeekonomizowane i przepolitycznione, a spoza bezimiennych mas i formacji społecznych nie widać człowieka<sup>79</sup>. Coraz częściej też, już na fali zmian 1956 roku, upominano się o przedstawianie sylwetek polskich uczonych i osób zasłużonych w historii i rozwoju kraju w książkach

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 29–45.

<sup>79</sup> Np. w wypowiedzi Reginy CIEŚLAKOWEJ, *Przywrócić znaczenie książce historycznej*, *Głos Nauczycielski* (34) 1956, nr 45, s. 4.

o odpowiednio wysokich nakładach<sup>80</sup>. Ale nadal, zwłaszcza krytycy i teoretycy literacy, mieli odmienny stosunek do literatury popularnonaukowej. W swoich wypowiedziach na ogół ją pomijali, nie znajdując w tym rodzaju twórczości materii literackiej. Wanda Grodzieńska w przeglądzie literatury dla dzieci zamieszczonym w „Roczniku Literackim” z 1955 roku, omawiając m.in. wznowienie przedwojennego dziełka B. Dyakowskiego o wyraźnie popularnonaukowym nachyleniu pt. *Sąd nad żabami*, stwierdziła:

W popularnonaukowy sposób wykazuje ona pożyteczność żab i ropuch, lecz pomimo zbeletryzowania cały utwór jest nudny, moralizatorski i suchy jak podręcznik szkolny. Znając stan naszych podręczników i trudności, z jakimi walczy nauczyciel, aby uczynić je bardziej atrakcyjnymi, nie zatruwajmy dzieciom przyjemności dodatkowej lektury książkami, które niewiele różnią się od obowiązujących na lekcji biologii<sup>81</sup>.

Właściwie wypowiedź tę można potraktować jako wyraźną niechęć fachowca, specjalisty od spraw literatury dziecięcej, do literatury popularnonaukowej jako gatunku. W tym samym numerze „Rocznika Literackiego” zamieszczono podobny przegląd poświęcony literaturze dla młodzieży, autorstwa Wandy Żółkiewskiej. Ta dla odmiany zamieściła w swoim tekście osobne rozdziały omawiające prozę popularnonaukowej i biograficzną<sup>82</sup>. W opisie wybranych tytułów uwzględniła również książki stojące na pograniczu literatury pięknej i popularnonaukowej, ale jej krytyka dotyczyła głównie warstwy literackiej tych utworów<sup>83</sup>.

#### W OPINII CZYTELNIKÓW

Znaczenie książki popularnonaukowej uwzględniały w pewnym stopniu badania czytelnictwa, przeprowadzane wrywkowo i na niewielką skalę w latach powojennych. Wykazywały one, jak wspomniane już dokonania S. Szumana, że lektura tego rodzaju, z różnych dziedzin wiedzy, była wciąż interesująca i pożądana<sup>84</sup>. Ankieta czytelnicza PIK, przeprowadzona w Łodzi w 1948 roku wśród

<sup>80</sup> Tymoteusz BARGIEŁ, *Przypomnijmy sobie naszych uczonych*, Głos Nauczycielski (35) 1957, nr 17, s. 2. Autor upominał się o wiadomości na temat polskich uczonych w podręcznikach i publikacjach popularnonaukowych z dziedziny fizyki. Zwracał też uwagę na rażące dysproporcje między nakładami książek traktujących o polskich uczonych (2–3 tys. egzemplarzy) a tych, które opisywały uczonych rosyjskich i radzieckich (10–20 tys. egzemplarzy).

<sup>81</sup> Wanda GRODZIĘŃSKA, *Literatura dla dzieci*, Rocznik Literacki 1955, s. 299–300.

<sup>82</sup> Autorka nazwała ją monograficzną.

<sup>83</sup> Wanda ŻÓŁKIEWSKA, *Literatura dla młodzieży*, Rocznik Literacki 1955, s. 315–317. Bez względu na pierwszeństwo w zakresie popularyzacji wiedzy w roku 1955 przyznała książkom Puchalskiego, krytyczne uwagi dotyczące usterek w opisie życiorysu i osobowości A. Mickiewicza skierowała natomiast pod adresem biografii poety autorstwa W. Grodzieńskiej (*Śladami poety*).

<sup>84</sup> Stefan SZUMAN, *Problematyka światopoglądowa współczesnej dorastającej młodzieży*, Oświata i Kultura (3) 1947, nr 2/3, s. 1–30.

dzieci 7–14-letnich, potwierdziła obecność wśród książek cieszących się największą popularnością literatury podróznico-przygodowej, historycznej, przyrodniczej i biograficznej<sup>85</sup>. Podobne wyniki otrzymała Felicja Neubert w efekcie badań ankietowych dzieci 10–15-letnich. Książka popularyzująca wiedzę była wymieniana wśród cieszących się powodzeniem jako czwarta z kolei, po powieściach, przygodach i powieściach historycznych. Uwzględniał ją w swoich wyborach co dziesiąty młody człowiek, a obszarami zainteresowań były: technika, lotnictwo, biologia (botanika i zoologia), film. Wskazania różnicowały się w zależności od płci<sup>86</sup>.

W 1948 roku badania ankietowe wśród młodzieży szkolnej największych miast polskich (Warszawy, Łodzi, Krakowa i Katowic) wykazały m.in. zakresy zainteresowań naukowych. Młodzież wybierała między podanymi przez organizatorów badań 62 hasłami rzeczowymi i, jak podsumowała Anna Reiterowa, wskazywała na ogół na tematy potencjalnie najbardziej atrakcyjne, niekoniecznie te najbardziej zgodne z realnymi upodobaniami. Były to: historia, podróże, muzyka (u dziewcząt), legendy, film, lotnictwo, życiorysy bohaterów i sławnych ludzi, teatr, wychowanie fizyczne (sport), podania. Nie znalazły natomiast większego uznania wyeksponowane przez twórców badania na czele listy: wierzenia religijne, medycyna, zagadnienia polityczne, wychowawcze, gospodarcze, rzemiosło. Uważano jednak, że wskazania te mogą i powinny stać się „bodźcem i orientacją dla autorów i wydawców książek popularnonaukowych”<sup>87</sup>. W środowisku wiejskim literatura popularnonaukowa była rzadziej poszukiwana niż piękna. Najżywsze zainteresowania budziły nie książki fachowe, rolnicze, ale dzieła treści ogólnej, które mogą dawać orientację w wielu dziedzinach. Autorka przytoczyła w swej relacji jedną z wypowiedzi o przydatności takich publikacji: „żeby człowiek mógł z nich poznać tyle, żeby nie był głupi jak pojedzie do miasta”<sup>88</sup>. A. Reiterowa podkreślała też znaczenie wydawanego wówczas przez Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, a redagowanego przez W. Dąbrowską „Przewodnika Naukowego i Literackiego”. Niestety, był to kwartalnik, a do tego wychodził z opóźnieniem, tak więc nie wypełniał do końca zapotrzebowania na rzetelną i szybką informację o dobrej książce dla dziecka, a w dodatku nie była w nim wyodrębniona literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> Zofia MAKOWIECKA, *Czytelnictwo dzieci w świetle ankiety P.I.K.*, Bibliotekarz (16) 1949, nr 3/4, s. 50–54. Kolejność na liście rankingowej: literatura podróznico-przygodowa, historyczna, powieści dla dziewcząt, książki obyczajowe, przyrodnicze, religijne i biograficzne.

<sup>86</sup> Felicja NEUBERT, *O zainteresowaniach czytelniczych dzieci warszawskich*, Bibliotekarz (15) 1948, nr 6/7, s. 98–99.

<sup>87</sup> Anna REITEROWA, *Czytelnictwo młodzieży w świetle badań*, Tygodnik Powszechny (4) 1948, nr 41, s. 4.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 5 (ze sprawozdania T. Brezy).

<sup>89</sup> *Ibidem*.



Badania czytelnictwa książki popularnonaukowej miały pomóc ustalić przyczynę niskiego popytu na ten rodzaj wydawnictw. Uważano, że ludzie sięgają po takie lektury tylko z konieczności i że potrzebne są jakieś specjalne działania, które by rozbudziły „smak do książki popularyzującej wiedzę”<sup>90</sup>. Zwracano też uwagę na niezbędną przystępność tych tekstów, potrzebę ich wyposażania w odpowiedni aparat pomocniczy, umiejętność ich wykorzystania w procesie samokształcenia i konieczność badania tych zagadnień<sup>91</sup>. Jednak przeprowadzane w tych latach ankiety dotyczyły tematu bardzo powierzchownie, nie poświęcono mu szerzej zakrojonych badań empirycznych, a z pojedynczych pytań, które znalazły się w kwestionariuszach ogólnych ankiet czytelniczych, nie można było wysnuwać daleko idących wniosków<sup>92</sup>. Przy wielu zaś okazjach w prasie ogólnokulturalnej utyskiwano na słabe zainteresowanie piśmiennictwem popularyzującym wiedzę, niedostatki w tym względzie w księgozbiorach szkolnych i publicznych oraz na niski wskaźnik wykorzystania tych zbiorów.

\* \* \*

Naukowa i dydaktyczna refleksja nad popularnonaukowym repertuarem wydawniczym dla dzieci i młodzieży w okresie powojennym nie pojawiała się zbyt często. Zresztą ta część piśmiennictwa i rynku wydawniczego wcześniej również nie przyciągała baczniejszej uwagi krytyki. W okresie przedwojennym rodziły się z trudem pierwsze formy regularnej, systematycznej oceny i opisu literatury pięknej dla młodych odbiorców. Wprawdzie wymieniano wówczas publikacje popularnonaukowe wśród repertuaru czytelniczego dzieci i młodzieży, ale specjaliści — literaturoznawcy i pedagodzy — nie poświęcali im należytej uwagi.

Ranga literatury popularnonaukowej wzrosła po II wojnie światowej, zaczęła ona być postrzegana jako potencjalnie ogólnodostępne narzędzie zdobywania wiedzy i samokształcenia. Coraz częstszym przedmiotem rozważań stawały się wtedy zarówno jej treść, jak i forma, a także dystrybucja, dostępność i sposób wykorzystania. Jednak wciąż nie interesowała ona szczególnie literaturoznawców, bo brakowało w niej materii literackiej, a pedagogów zajmowała tylko okazjonalnie, jako jeden z dość rzadko stosowanych środków dydaktycznych. Najbardziej fundamentalne wypowiedzi wywodziły się ze środowiska księgoznawców i bibliotekarzy — popularyzatorów tej literatury.

W latach 1945–1956 książkę popularnonaukową postrzegano przede wszystkim jako pomoc dydaktyczną, która powinna być wykorzystywana w pracy pozalekcyjnej ucznia, głównie na zajęciach kół zainteresowań. Zgodnie z zaleceniem

<sup>90</sup> Kazimierz WOJCIECHOWSKI, *Prace badawcze nad czytelnictwem*, Oświata i Kultura (4) 1948, nr 9/10, s. 437.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 437–439.

<sup>92</sup> Np. Tadeusz Nowacki we wspomnianym artykule powoływał się na opinie z rozmów z dwunastoma młodymi ludźmi w wieku 12–17 lat oraz badania przeprowadzone wśród kilkunastu uczniów w dwu klasach jednej z warszawskich szkół.

Ministerstwa Oświaty z 1950 roku zadaniem kół przedmiotowych było, m.in. poszerzanie wiedzy uczniów o problematykę wykraczającą poza programy szkolne, wyrabianie umiejętności i nawyków do pracy samokształceniowej, budzenie zainteresowań pracą naukowo-badawczą, zapoznawanie się z jej metodami i podstawowymi umiejętnościami w zakresie prowadzenia badań naukowych<sup>93</sup>. Książka popularnonaukowa była, czy raczej mogła się stać, podstawowym narzędziem tych działań. Mogła też być, i zapewne często bywała, świadomie wybieraną lekturą indywidualną, źródłem informacji z ulubionej dziedziny, wspomagającym uprawianie hobby, a czasem może pierwszym bodźcem do bliższego zainteresowania się nowym tematem. Nie była łatwym partnerem, bo wymagała zaangażowania i wysiłku intelektualnego. Rzadko bywała świadomie wykorzystywanym w codziennej pracy środkiem dydaktycznym, za to w okresach indoktrynacji politycznej stawała się przydatnym narzędziem propagandy.

BOGUMIŁA STANIÓW

THE ROLE OF POPULAR SCIENCE BOOKS  
FOR CHILDREN AND YOUNG PEOPLE IN POLAND BETWEEN 1945 AND 1956.  
FACTS, OPINIONS, COMMENTARIES

Summary

After WWII, popular science literature was perceived in Poland as a tool of learning, self-education and expansion of horizons. However, popular science books for children and school pupils were rarely analysed by literature scholars and teachers. Bibliologists tried to define the optimum form of books popularising science and to develop the best method for promoting and using this literature in libraries. Following the Soviet model, after 1949 these books were used as a tool of ideological indoctrination of young people, especially through schools. In the teaching of various subjects, popular science books were recommended as sources of knowledge of the political system, official ideology and political leaders. The works played an important role in extra-curricular activities and development of individual interests. Readership surveys rarely took into account the interest of young readers in this type of books.

---

<sup>93</sup> Z[ofia] WILSKA, *Lektura dla opiekunów kółek biologicznych*, *Biologia w Szkole* (10) 1957, nr 1, s. 38.